

Sceniczne przeboje jesieni



♦ Spektakl „Ferdydurke” w reżyserii Aliny Moś-Kerger otworzył Festiwal Gombrowiczowski w Radomiu

SCENA | Jesień to tradycyjnie już pora wymarzona dla festiwali teatralnych – w Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach i Rzeszowie. Przy okazji Festiwalu Gombrowiczowskiego warto odwiedzić muzeum pisarza we Wsoli.

JACEK CIEŚLAK

Do 27 października potrwa 13. Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski w Radomiu. Okolice Radomia to rodzinne tereny pisarza. W nieodległych Małoszycach mieścił się majątek Gombrowiczów, w którym Witold przyszedł na świat; w pałacyku w podradomskiej Wsoli, gdzie dziś ma swoją siedzibę Muzeum Witolda Gombrowicza, w latach 1924–1939 mieszkał jego brat Jerzy, u którego autor „Ferdydurke” spędzał po kilka tygodni niemal każdego lata. Przy okazji festiwalu warto odwiedzić to muzeum.

– Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli pod Radomiem, będące oddziałem Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, to wspaniały przykład prężnie działającej instytucji kultury – powiedział nam Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego, organizator muzeum. – Jak widać, nie trzeba mieć siedziby w Warszawie, aby fantastycznie się rozwijać i przyciągać rzesze gości. Instytucja popularyzuje wiedzę o życiu i spuściznie literackiej jednego z najważniejszych, najbardziej kreatywnych i oryginalnych polskich pisarzy XX wieku, który – co ważne – fascynuje kolejne pokolenia czytelników i inspiruje wciąż nowych artystów. Muzeum Witolda Gombrowicza nie stoi w miejscu – inspiruje, zachęca i przewodzi wielu ciekawym inicjatywom i projektom. To bardzo ważne, ciekawe i warte odwiedzenia miejsce na kulturalnej mapie Mazowsza.

Organizatorem festiwalu jest Teatr Powszechny im. Kochanowskiego w Radomiu.

– Niejednokrotnie zadawaliśmy sobie pytanie, co powoduje, że twórczością Gombrowicza wciąż interesują się twórcy teatru na świecie – powiedział Zbigniew Rybka, dyrektor radomskiego teatru i festiwalu. – Kluczem do sukcesu jest bez wątpienia wielowarstwowość jego dzieł. Realizatorzy przedstawień i interpretatorzy Gombrowicza, wychowani w odrębnej od naszej tradycji literackiej, najczęściej zachwycają się tym, co uniwersalne. Nas, Polaków, nieodmiennie intrygują mocno obecne w tej literaturze i tak dla nas ważne „wątki polskie”. Gombrowicz jak nikt inny uczy nas dystansu do siebie, stara się wyzwolić nas z nas samych, z naszej miałości, podejrzliwości, małostkowości, skłonności do samouwielbienia.

W sobotni wieczór otwierający festiwal odbyła się premiera spektaklu przygotowanego przez radomski Teatr Powszechny – „Ferdydurke” w adaptacji i reżyserii Aliny Moś-Kerger.

– To nie może być przypadek, że reżyseruje „Ferdydurke” właśnie teraz, mając 33 lata, czyli dokładnie w tym wieku, w którym Witold Gombrowicz napisał swoją pierwszą powieść.

Jednym z najbardziej oczekiwanych wydarzeń będzie „Deprawator”, nowy spektakl Teatru Polskiego w Warszawie autorstwa i w reżyserii Macieja Wojtyłki. Czesław Miłosz w czasie wakacji 1967 roku zatrzymuje się w Vence pod Niceą. Mieszka półtora kilometra od Witolda Gombrowicza i odwiedza go codziennie. Zbigniew Herbert, goszczący w tym czasie u Miłosza, odradza mu te wizyty. Z faktów i domysłów, ze słów i przemilczeń Wojtyłki układa opowieść o „ojczyźnie” i „synchronie”, o polskości, która zawsze jest wyzwaniem.

Grają m.in. Grażyna Barszczewska, Anna Cieślak, Magdalena Zawadzka, Wojciech Malajkat, Andrzej Seweryn.

Warszawskie Ateneum pokaże „Trans-Atlantyk” w reżyserii Artura Tyszkiewicza. Spektakl ten warto zobaczyć choćby dla roli Gonzala Krzysztofa Dracza. W roli Witolda występuje Przemysław Bluszczyński, który również zaskakuje swoimi środkami aktorskimi. Pozostałe role grają m.in. Tomasz Schuchardt, Artur Barciś, Tadeusz Borowski, Krzysztof Gosztyła.

Powieść Gombrowicza nie powstałaby, gdyby nie wsiadł w lipcu 1939 roku na statek „Chrobry” płynący do Argentyny, a wysiadłszy w Buenos Aires, odmówił powrotu do Europy, gdzie trwała już wojna. Przygody świeżo upieczzonego emigranta opisał w książce, która do dziś irytuje „prawdziwych Polaków” za pokazanie ich w krzywym zwierciadle. Artur Tyszkiewicz dodał im błazeńskiego wyglądu i kibolskie czapki.

Z Buenos Aires w Argentynie, gdzie na emigracji przebywał Gombrowicz, przyjedzie spektakl teatru Pablito No Clavó Nada „Nic specjalnego” w reżyserii Braiana Alonso. Stanowi on artystyczne śledztwo, dla którego bodźcem stała się dla młodej argentyńskiej grupy powieść „Ferdydurke”. Twórcy, przyglądając się wszechobecnej fasadowej dojrzałości, próbują znaleźć jej związek z naszą intymną rzeczywistością i światem, w którym żyjemy. Artyści przy użyciu pozornie banalnych i bezsensownych narzędzi próbują uwolnić wyobraźnię, odkryć prawdziwe, zakodowane w każdym z nas pragnienia, chcą odzyskać szanse na bycie niepoważnym, rozwiązłym i nieistotnym.

Teatr Wielki Opera Narodowa – Polski Balet Narodowy Warszawa pokaże „Pupę” z librettem Klary Syrewicz i

muzyką Stanisława Syrewicza. Stanisław Syrewicz, kompozytor muzyki filmowej, z Andrzejem Żuławskim, Marianne Faithfull, Edytą Górniak (piosenka „To nie ja”) nad „Ferdydurke” pracował już w 1991 roku, gdy tworzył muzykę do filmu Jerzego Skolimowskiego „30 Door Key”. Autorką choreografii jest Anna Hop, młoda, niezwykle utalentowana, wszechstronna tancerka i choreografka. – Swoje spektakle nazwałabym raczej teatrem tańca, tańcem wyrazistym, to forma na pograniczu – powiedziała artystka. – Temat alienacji ciała, prób jego oswajania jest jak najbardziej aktualny. Ciało, którego tancerze są szczególnie świadomi, mamy wszyscy – i dzięki kunsztowi artystów oglądamy opowieść o każdym z nas, opowieść o „człowieku w teatrze życia codziennego”.

Historia na nowo

35. już Gorzowskie Spotkania Teatralne w Teatrze im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim współfinansowane przez samorząd Lubuskiego potrwać od 10 do 16 listopada.

– W 2018 roku Samorząd Województwa Lubuskiego przeznaczył 38.000 zł na dofinansowanie przedstawienia „Cud Mniemany czyli Krakowiacy i Górale” w wykonaniu aktorów Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu i dokonanie powyższych zmian w budżecie – powiedziała nam marszałek Elżbieta Anna Polak. – Prezentacja przedstawienia odbędzie się

11 listopada 2018 r. w ramach XXXV Gorzowskich Spotkań Teatralnych, którym w roku obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości gorzowski teatr pragnie nadać szczególny charakter i zaprezentować ambitne przedstawienia teatralne realizowane m.in. przez teatry z Warszawy, Krakowa, Zielonej Góry czy Legnicy, mogące przyczynić się do budowania świadomości, iż niepodległa Polska to niekwestionowana wartość wszystkich Polaków. W to przedsięwzięcie zostali zaangażowani wszyscy aktorzy elbląskiego teatru, orkiestra, tancerze i chór, łącznie 70 wykonawców.

Festiwal rozpocznie spektakl gospodarczy, czyli „Panem Tadeuszem” Adama Mickiewicza. Przedstawienie Rafała Matusza będzie współczesną opowieścią o nas, o wadach i zaletach narodowych w silnie podzielonej, spolaryzowanej Polsce. Ale także o bezustannym przepisywaniu i rewidowaniu historii w zależności od aktualnych opcji politycznych.

Teatr im. Aleksandra Sewruka w Elblągu pokaże „Cud mniemany, czyli Krakowiaków i Górali” Wojciecha Bogusławskiego. Pierwsza polska opera narodowa miała premierę w przeddzień powstania kościuszkowskiego, okazała się nie tylko mistrzostwem politycznych aluzji, ale i jednym z pierwszych dzieł pokazujących nie szlachtę, tylko polski lud. Za reżyserię i choreografię odpowiada Emil Wesołowski.

„Zapiski z wygnania” z Krystyną Jandą otrzymały niedawno nagrodę na bydgoskich Prapremierach. Spektakl Teatru Polonia z Warszawy wyreżyserowała Magda Umer. To osobiste wspomnienia Sabiny Baral, dwudziestoletniej emigrantki roku 1968, która wyjechała z Polski razem z rodzicami. O swoich żydowskich rodakach napisała: „Powychodzili z lasów, z dziur w ziemi, z szaf, piwnic i strychów, wyszli półżywi z obozów, wrócili z Syberii i Kazachstanu, do domu, do Polski. (...). Po wojennej gehennie, po latach cierpienia i strachu, mimo wszystko jeszcze raz zadecydowali, że Polska to ich kraj. I tych ludzi po 1968 roku Polska wyrzuciła”.

Teatr Capitol z Warszawy pokaże „Zdobyc, utrzymać, porzucić 2. Rozstania i powroty” Krzysztofa Jaślara. W kabaretowej opowieści o relacjach damsko-męskich występują Katarzyna Pakosińska, Katarzyna Zak, Olga Bończyk, Władysław Grzywna.

Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego z Zielonej Góry przywiezie do Gorzowa Wielkopolskiego „Księżniczkę na opak wywróconą” Pedro Calderóna de la Barca w reżyserii Roberta Kurasia. Napisana blisko cztery wieki temu hiszpańska komedia omyłek cieszy się do dziś powodzeniem. Forma spektaklu nawiązuje do niezwykle barwnej epoki wędrownego teatru jarmarcznego, w którym wszyscy członkowie artystycznej trupy zajmują się wszystkim na oczach publiczności, a pleć aktora jest drugorzędna wobec płci granej przez niego na scenie postaci. Teatr Rampa z Warszawy zaprezentuje „Evę” w reżyserii Joanny Szczepkowskiej z jej i Doroty Osińskiej udziałem. Inspiracją do powstania spektaklu muzycznego był nie tylko anielski głos jego bohaterki, ale również talent Doroty Osińskiej, często porównywanej do Ewy Cassidy.

Pamięci kuratorki

Tegoroczną, piątą już edycję Festiwalu Nowego Teatru w Rzeszowie (19–24 listopada) poprzedziła w wakacje tragiczna wiadomość o śmierci jego kuratorki Joanny Puzyny-Chojki, która zginęła w wypad-

ku samochodowym na Bałkanach podczas rodzinnego wyjazdu na wakacje.

– Wypowiedzi programowej nie będzie w tradycyjnej postaci. Raczej esencjonalnie i trochę osobiście pożegnam się z Joanną – jako twórczynią idei FNT i moim długoletnim partnerem w świecie teatru – powiedział nam Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Siemaszkowej oraz festiwalu. – Program tegorocznej edycji skonstruowałem z jej propozycji – tak jak co roku. Tym razem są to propozycje i nowe, i niezrealizowane. W jednym dniu pokażemy studencki spektakl z Gdańska przygotowany niedługo przed wakacjami przez Joannę, a potem odbędzie się panel na temat nowego teatru, którego organizację powierzyłem jej naukowemu matecznikowi w Gdańsku.

Studencki spektakl to „Coś w rodzaju gniewu” Teatru nieUGiętych Uniwersytetu Gdańskiego oraz Szajna Galeria – spektakl młodych teatrologów i ich kolegów, który zrodził się z doświadczenia frustracji jako podstawowego sposobu przeżywania świata, złączonego z potrze-

Nowego w Zabrzu, Duża Scena powstał na podstawie książki Katarzyna Surmiak-Domańskiej, która miała okazję przyjrzeć się klanowi z bliska. Okazuje się, że 150-letni Ku Klux Klan ma się całkiem nieźle i działa w pełni legalnie. Maciej Podstawny pokazuje mechanizmy rodzenia się faszyzmu i przekonuje, że każdy z nas ma rasistowskie predyspozycje. Dlatego tak naprawdę spektakl nie opowiada o Ameryce, tylko o środkowej Europie. „Orestes” wg Eurypidesa w reżyserii Michała Zadary przypomina, że gdy Elektra i Orestes, mordując swoją matkę, królową, walczyli o sprawiedliwość – zaczęli zabijać niewinnych ludzi. Reżyser stawia pytanie, czy wolno popełnić zbrodnię, by wyzwolić państwo od złych rządów.

„Hańbę” J.M. Coetzee’go w reżyserii Michała Wierchowskiego przywiezie Teatr Ludowy w Krakowie. Bohaterem jest profesor oskarżony o seksualne molestowanie studentki. Skazany na banicję konfrontuje się z krzywdą córki, która została zgwałcona w ich domu. Spektakl stawia pytania o winę i karę oraz

nych, którzy będą się ubiegać o Laur Konrada Swinarskiego, patrona katowickiego festiwalu – powiedział Ingmar Vilqist, dyrektor festiwalu, który odbędzie się 12–18 listopada.

„Zakonnice odchodzą po cichu” w reżyserii Darii Kopiec przywiezie Teatr im. Kochanowskiego z Opola. Punktem wyjścia spektaklu są historie bohaterek reportażu autorstwa Marty Abramowicz. Podczas spektaklu widz jest świadkiem budowania więzi emocjonalnej pomiędzy początkowo obcymi sobie kobietami; aktorką i interpretowaną przez nią bohaterką. Spektakl stawia pytania o istotę tożsamości, metafizykę. Teatr to idealne miejsce na analizę tematu łączącego rzeczywistość z fikcją, świętość ze świeckością, kreację z reportażem.

„Chłopi” w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego z Teatru Powszechnego im. Hubnera w Warszawie z monumentalnej powieści Władysława Reymonta wyławiają treści ekologiczne (wycinka lasów!) i emancypacyjne. Reżyser śledzi związki człowieka ze światem przyrody, definiuje na swój sposób potrzebę i sens pracy. W wielopoziomowej inscenizacji konfrontuje idee pisarza z tymi współczesnymi, tworząc świat istot będących po części ludźmi, zwierzętami i robotami, które poszukują celu własnej egzystencji. Świat „Chłopów” Garbaczewskiego to także arena działania performerskiego, na której rozgrywają się dramaty społeczności funkcjonującej często w oparciu o przemoc wobec kobiet i relacje wykluczenia.

„Reykjavík ’74” w reżyserii Katarzyny Kalwat powraca do wydarzeń z 1974 r. na Islandii. Oto w tajemniczych okolicznościach ginie dwóch mężczyzn. Ich ciała nigdy nie odnaleziono, a w wyniku budzącego wiele kontrowersji poszlakowego śledztwa do morderstw przyznaje się sześć młodych osób, które później wielokrotnie odwołują swoje zeznania. Po sensacyjnym procesie sąd wymierza surowe kary, w tym pierwszą w historii sądownictwa islandzkiego karę dożywocia. Spektakl Teatru im. Horzycy w Toruniu pokazuje eksperymentalną grupę badawczą prowadzącą śledztwo.

Z kolei „Puppenhaus. Kuracja” w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego z TR Warszawa na podstawie tekstu Magdy Fertacz jest próbą spojrzenia na problem zdrady i kolaboracji z perspektywy osobistej pamięci. Scenariusz inspirowany jest m.in. autentycznymi historiami Marii Malickiej, wybitnej przedwojennej aktorki, dla której zbudowano scenę przy Marszałkowskiej 8. Artystkę, oskarżoną o kolaborację z Niemcami podczas okupacji, po wojnie objęto zakazem występowania w Warszawie.

Warto obejrzeć „In Dreams Begin Responsibilities” Magdy Szpecht z Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Przypomina postać Delmore’a Schwartza. Doceniał go Nabokov, a Lou Reed uważał, że nie byłby Lou Reedem, gdyby nie pisarz, który po debiucie w 1938 roku trafił na literacki szczyt. Chwalono bezpretensjonalność jego tekstów, umiejętność opowiadania o miłości oraz minimalizm. Kultowe stało się opowiadanie, którego tytuł jest również tytułem spektaklu. 21-letni bohater opisuje swój sen. Siedzi w nowojorskim kinie, gdzie wyświetlany film ukazuje jego rodziców, gdy są jeszcze młodzi i do niego podobni. Marzą o miłości, która zmienia świat, i boleśnie się rozczarowują.

Godne polecenia są także dwa spektakle mistrzowskie zaproszone na Interpretacje: „Wyjeżdżamy” Krzysztofa Warlikowskiego z Nowego Teatru oraz „Męczennicy” Grzegorza Jarzyny z TR Warszawa. Odbędzie się też konkurs słuchowisk Teatru Polskiego Radia. ☺



◀ **Lech Łotocki**
w spektaklu
TR Warszawa.
„Puppenhaus.
Kuracja”
w reżyserii
Jędrzeja
Piaskowskiego
pokazany
będzie na
katowickich
Interpretacjach

bą przywrócenia uczuć buntu i niezgody na zakłamanie.

Jako pierwszy w konkursie zostanie pokazany spektakl „Beniowski. Ballada bez bohatera” wg Juliusza Słowackiego w reżyserii Małgorzaty Warskiej z Teatru Nowego w Poznaniu. Maurycy Beniowski istniał naprawdę. Jeszcze w latach 50. ambasador brytyjski na Madagaskarze donosił, że widział grób samozwańczego króla „jedynej polskiej kolonii”. Szlak podróży polskiego Don Kichota od Kamczatki aż po Baltimore wyznaczają kolejne porzucane przezeń żony, dzieci, kochanki. Nic dziwnego, że wiara, iż nie rozumem, ale sercem żyć trzeba, zainteresowała Słowackiego.

„Ku Klux Klan. W krainie miłości” w reżyserii Macieja Podstawnego z Teatru

ślepe wyroki losu. Gospodarze zaprezentują w konkursie spektakl „Lwów nie oddamy” w reżyserii Katarzyna Szynięry. Powstał na podstawie materiałów dokumentalnych. Wykorzystuje wypowiedzi zebrane w wywiadach, ankietach i źródłach pisanych, by pokazać, jak uprzedzenia i nienawiść karmią się pamięcią.

Katowice i źródła

– XIX Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserkiej „Interpretacje” 2018 w Katowicach powrócił do swojej pierwotnej formuły programowej – prezentacji twórczości najmłodszego pokolenia polskich reżyserów i reżyserów teatral-